

# Kmieciak, Zenon

---

## Uwagi o miesięczniku "Ateneum" (1876-1901) i jego redaktorach

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 22/2, 5-20

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZENON KMIECIK

UWAGI O MIESIĘCZNIKU „ATENEUM” (1876—1901)  
I JEGO REDAKTORACH

Po 1864 r. wśród czasopism warszawskich wyodrębniła się grupa periodyków, które propagowały hasła pracy organicznej i podstawowe idee filozofii pozytywistycznej. Głównym organem, który przyczynił się do powstania nowego ruchu i wykrystalizowania jego programu społeczno-politycznego oraz światopoglądu był założony w 1866 r. przez Adama Wiślickiego „Przegląd Tygodniowy”. Wokół tego pisma skupiło się grono młodzieży, głównie wychowanków Szkoły Głównej, którzy głosząc hasła pracy od podstaw uważali program pracy organicznej społeczeństwa polskiego za ważny czynnik rozwoju całego narodu. Wkrótce też swoimi ideami potrafili zainteresować inteligencję polską w zaborze rosyjskim. Głównymi propagatorami myśli twórców filozofii pozytywistycznej Augusta Comte’a i Herberta Spencera byli współpracownicy „Przeglądu Tygodniowego”, a zwłaszcza Aleksander Świętochowski:

Podjęli oni bezkompromisową walkę z tzw. starą prasą, uważając ją za podstawowy hamulec uniemożliwiający dotarcie nowych idei do społeczeństwa. Szczytowym okresem tzw. walki „młodej” prasy ze „starą” był rok 1872, kiedy to w „Przeglądzie Tygodniowym” i innych czasopismach warszawskich ukazało się kilka zasadniczych manifestów pozytywistycznych.

W środowisku inteligencji warszawskiej odczuwało się w owym czasie potrzebę istnienia ambitniejszego czasopisma, które by w sposób poważny i wszechstronny przynosiło wiedzę o nowych prądach w nauce i w życiu społeczno-kulturalnym. Odpowiedzią na to społeczne zapotrzebowanie był założony w 1872 r. dwutygodnik „Niwa”. Jego twórcy: grono współpracowników „Przeglądu Tygodniowego” z Julianem Ochorowiczem na czele nie godzili się z totalną krytyką przeszłości historycznej ani bieżących objawów życia społeczno-politycznego i nauki, dokonywanej przez „Przegląd”. „Niwa” była pismem redagowanym w spokojnym tonie, pod hasłem: „Wiedza to potęga”. Gdy redakcję objął nowy zespół z Mściśławem Godlewskim na czele, dwutygodnik stanął na zachowaw-

czych, antypozytywistycznych pozycjach. Właśnie za to odejście od pierwszego programu była „Niwa” często atakowana przez pozytywistów. Na początku stycznia 1876 r. redakcja „Przeglądu Tygodniowego” pisała: „Obrót tej walki nie może być obojętny dla »Niwy«, która niegdyś na zasadach postępowych osnuta miała służyć jako przeciwwaga »Bibliotece [Warszawskiej]«. Nadzieje się jednak nie ziściły. »Niwa« bez poparcia, wszakże z braku miejsca, lawirując z obozu do obozu, nie dość dobrze pojmując, ku której się stronie skłonić będzie najkorzystniej. Ta nieporadność redakcji jest tak wielka, że przekonania pojedynczych artykułów w jednym i tym samym numerze kłócą się z sobą”<sup>1</sup>.

Inicjatywę założenia nowego czasopisma wzięli w swe ręce dwaj wybitni uczeni polscy: Adolf Pawiński i Włodzimierz Spasowicz. Pierwszy z nich pochodził z rodziny mieszczańskiej ze Zgierza (ojciec był właścicielem zakładu farbiarskiego). Mając 36 lat został naczelnikiem Archiwum Głównego Akt Dawnych i profesorem zwyczajnym historii powszechnej Uniwersytetu Warszawskiego. Studia historyczne odbywał w Petersburgu, a następnie w Dorpacie, gdzie uzyskał stopień kandydata nauk. Za otrzymane ze Szkoły Głównej dwuletnie stypendium odbywał dalsze studia w Berlinie, gdzie uczęszczał na seminarium historyczne Leopolda Rankego (1865—1866), oraz w Getyndze u Jerzego Weitza (1866—1867). Obciążony wieloma obowiązkami, dzielił swój czas pomiędzy zajęcia w Archiwum Głównym, Uniwersytecie, własną pracą naukową i działalność społeczną<sup>2</sup>. Umiał Pawiński w sposób jasny i popularny przedstawić najbardziej zawiłe problemy historyczne. Był autorem wielu publikacji naukowych oraz wydawcą różnych dokumentów, w tym m.in. wspólnie z Aleksandrem Jabłonowskim *Źródła dziejowych* odnoszących się do XVI w.<sup>3</sup> Dla projektu założenia nowego pisma pozyskał swego przyjaciela i wpływowego adwokata petersburskiego, byłego profesora prawa karnego Uniwersytetu Petersburskiego — Włodzimierza Spasowicza.

Skala zainteresowań naukowych Spasowicza była szeroka: zajmował się problemami prawa karnego, historią polski i jej piśmiennictwa, krytyką literacką oraz polityką. Chociaż na stałe mieszkał w Petersburgu, odbywał często podróże, zatrzymując się nieraz po kilka tygodni w Warszawie.

Związany z obozem liberalnym Rosji, miał nadzieję, że wkrótce przekształci się ona w nowożytnie konstytucyjne państwo burżuazyjne. Choć był zdecydowanym przeciwnikiem powstania styczniowego i z niepoko-

<sup>1</sup> *Przegląd prasy periodycznej*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 1 z 21 XII (2 I) 1876.

<sup>2</sup> J. Bardach, *Adolf Pawiński (1840—1896)*, „Kultura”, nr 15 z 13 IV 1980.

<sup>3</sup> W. Zakrzewski, *Adolf Pawiński. Zarys dziejów żywota*, Petersburg 1897, s. 30.

jem obserwował jego narastanie i wybuch, w jego domu znalazło schronienie wielu niedobitków popowstaniowych. Spasowicz był postacią pierwszoplanową swej epoki; jego działalność naukowa, społeczna i polityczna zaciążyła nad całym życiem politycznym zaboru rosyjskiego w drugiej połowie XIX w.<sup>4</sup>

Spasowicza i Pawińskiego łączyły nie tylko wspólne zainteresowania historyczne, ale także sympatie i upodobania polityczne. Obaj byli zdecydowanymi przeciwnikami działalności nielegalnej i zwolennikami pracy organicznej. Spasowicz oceniając działalność naukową i społeczną Pawińskiego stwierdzał: „Okazało się, że mamy jednakowe zamiłowania [do historii Polski], trzymamy się tego samego kierunku”<sup>5</sup>.

Zgodność dążeń i aspiracji społeczno-politycznych obu uczonych skłoniła ich do założenia czasopisma, którego zadaniem było popularyzowanie idei społecznych, filozoficznych i naukowych, stanowiących główną broń w rękę tych działaczy, którzy domagali się rozwoju inicjatyw i przedsiębiorczości kapitalistycznej w społeczeństwie polskim.

Już w momencie zakładania pisma A. Pawiński miał przemyślaną koncepcję jego programu i treści, przy czym podstawowym wzorem miały być francuskie czasopisma przeglądowe typu „Revue”. W liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego z listopada 1876 r. donosił: „Tymczasem skorzystamy z prac w innym rodzaju. Przydałyby się nam studia lub wyczerpujące sprawozdania z bieżącej literatury niemieckiej czy naukowej, czy beletrystycznej. Takie sprawozdania bądź w formie literackiej, bądź w innym kształcie, z tytułem dzieła, autorem na czele lub w postaci, jaką Szanowny Pan z literatur zagranicznych [nadeśle]. »Ateneum« pragnie być tym, czym »Revue Deux Mondes« [...] pragnie zgromadzić najlepsze siły naukowe i literackie polskie”<sup>6</sup>. W czerwcu 1875 r. z prośbą o wydanie zezwolenia na otwarcie „Ateneum” zwrócił się do Zarządu Głównego Prasy w Petersburgu lektor języka angielskiego na Uniwersytecie Warszawskim Herman Benni. W załączonym spisie treści mającego powstać czasopisma przewidywał następujące działy: 1) artykuły ze wszystkich gałęzi nauki, 2) utwory literackie: powieści, dramaty i poezje, 3) krytyka i bibliografia, 4) korespondencje krajowe, zagraniczne, 5) recenzje z książek i wydawnictw, kroniki i felietony. Zezwolenie zostało wydane w sierpniu 1875 r.<sup>7</sup>

Wedle pierwotnych projektów założycieli, „Ateneum” miało repre-

<sup>4</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Włodzimierz Spasowicz. Zarys monograficzny*, Wrocław 1975.

<sup>5</sup> W. Spasowicz, *Adolf Pawiński jako historyk sejmu polskiego*, [w tegoż:] *Pisma*, t. 8, Warszawa 1899, s. 192.

<sup>6</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps 6525/IV, list A. Pawińskiego do J. I. Kraszewskiego z 27 XII 1875, k. 117.

<sup>7</sup> Centralnyj Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw, Leningrad (dalej: CGIAL); f. 776, op. 5, j. ch. 60, k. 1—4.

zentować inny kierunek społeczno-polityczny i naukowy, aniżeli głosiła wychodząca od dawna „Biblioteka Warszawska”. Pragnęli oni, aby pismo skutecznie oddziaływało na opinię społeczeństwa, odpowiadając przeobrażeniom, jakie dokonywały się w jego świadomości, słowem, by przyczyniło się do przekształcenia światopoglądu ówczesnej inteligencji. Jeszcze przed wyjściem z drukarni pierwszego numeru nowego pisma redakcja „Przeglądu Tygodniowego” donosiła: „Z tego, co widzimy, że »Biblioteka Warszawska« pod redakcją w nowym swym składzie nie rozwija dostatecznej siły, aby stawić czoła przybywającemu »Ateneum«, które, o ile się daje wnosić z pewnych znaków, zbrojnie wystąpi do walki. Proszę tylko pomyśleć, że walka nie będzie się odbywać na polu polemiki i zasad, ale na polu prześcignięcia starannością i gromadzeniem sił intelektualnych”<sup>8</sup>.

Pierwszy numer „Ateneum” ukazał się 30 stycznia 1876 r. W słowie wstępnym redakcja oświadczała, że pismo będzie oświetlało bieżące wydarzenia oraz problemy społeczne i naukowe z punktu widzenia demokratycznych ideałów społecznych. Zaznaczała też, że miesięcznik będzie stanowić placówkę, która umożliwi polskim uczonym i publicystom ogłoszenie gruntowniejszych swych prac i w ten sposób po zlikwidowaniu Szkoły Głównej stanie się centrum życia naukowego Warszawy. Zadania te formułowano dość mgliście: „Drzeworycik przypomina [na okładce] Ateny, czyli raczej to, co sercem Aten było, twierdzą Akropolis, miejsce najpiękniejszych arcydzieł sztuki greckiej, Propile i Panteon oraz wspaniałą świątynię, gdzie mieścił się posąg i, co wyszło spod ręki Fidiasza, posąg bogini Pallas-Ateny, którą w Atenach czczono jako opiekunkę, co jest ideałem życia, co jest w sztuce pięknym, w nauce prawdą, a w życiu człowieka cnotą. Też same trzy ideały wypisuje na swojej tarczy ukazujące się »Ateneum«. Ten znak współpracownikom swym i czytelnikom przewodzi”<sup>9</sup>.

Redakcja „Ateneum” skupiała wokół siebie nowe siły naukowe i publicystyczne, zaangażowane w propagowaniu ideałów i zasad filozofii pozytywistycznej, które na gruncie polskim były czymś nowym i radykalnym. Ten zespół współpracowników zapewnił pismu nowatorski i zupełnie oryginalny kierunek społeczny i naukowy w czasopiśmiennictwie warszawskim, podważając monopolistyczną pozycję „Biblioteki Warszawskiej”, popieranej i finansowanej przez koła ziemiańskie i arystokratyczne.

Nowy miesięcznik znalazł pełną aprobatę dla swej ideologii naukowej i społecznej wśród pozytywistów warszawskich. Po ukazaniu się pierwszego numeru „Przegląd Tygodniowy” pisał: »Ateneum«, jak się zdaje, bo tylko pierwszy zeszyt posiadamy, zasobnością sił rozporządzać bę-

<sup>8</sup> *Przegląd prasy periodycznej*, „Przegląd Tygodniowy” z 21 XII 1876 (2 I 1877), nr 1.

<sup>9</sup> *Słowo wstępne*, „Ateneum”, 1876, t. 1, s. 2.

dzie, a nawet — co więcej — przyniesie pewną świeżość w traktowaniu tematyki literackiej i naukowej roboty, świeżość, która zlamie zakrzepłą rutynę i nasze czasopiśmiennictwo z czasem uwolni od więzów, jakie założono na słowo”<sup>10</sup>.

Wkrótce (1877 r.) wydawcą został Włodzimierz Spasowicz i podpisywał pismo w tym charakterze do końca jego istnienia. Był to pomysł wyjątkowo celny, gdyż wybitny ten prawnik, mający liczne stosunki z administracją rosyjską, umiał zapobiegać różnym naciskom z jej strony. Dzięki jego postawie „Ateneum” utrzymało się w granicach wytkniętych zasad społecznych i filozoficznych.

Już w styczniu 1877 r. Spasowicz zaproponował GZP zatwierdzenie na stanowisko redaktora „Ateneum” Jana Trejdosiewicza, wówczas docenta w katedrze geologii i paleontologii UW (od 1880 r. profesora i kierownika tej katedry, którą prowadził do 1890 r.)<sup>11</sup>. W kwietniu 1878 r. Spasowicz i Trejdosiewicz zwrócili się do GZP o rozszerzenie zakresu tematyki miesięcznika i zmianę podtytułu „Ateneum” na: „Pismo naukowe, literackie i polityczne”. Dopiero jednak w grudniu 1889 r. uzyskali wydawcy zgodę na zamieszczanie artykułów na tematy polityczne<sup>12</sup>. Nawet po uzyskaniu tej aprobaty redakcja posługiwała się nadal niezmienionym podtytułem: „Pismo naukowe i literackie”.

Za czasów redakcji Trejdosiewicza, który pełnił tę funkcję stosunkowo krótko, przewagę wśród artykułów ukazujących się w miesięczniku zdobyły te, które dotyczyły nauk przyrodniczych i matematyczno-technicznych. Już w 1879 r. wydawcy planowali powierzyć redakcję pisma wybitnemu krytykowi literackiemu, historykowi literatury polskiej i powszechnej, autorowi szeregu książek z tych dziedzin — Piotrowi Chmielowskiemu.

Piotr Chmielowski urodził się 9 II 1848 r. na Podolu. Studia odbywał w Szkole Głównej, a następnie w Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1873—1874 kształcił się w Lipsku, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii. Był autorem takich prac, jak *Geneza fantazji. Szkic psychologiczny* (1873), *Historia literatury polskiej* (6 tomów), *Dzieje krytyki w Polsce* (1902). Należał do grupy młodzieży, która wcześniej przyswoiła sobie zasady filozofii pozytywistycznej<sup>13</sup>. (Jeszcze jako student zamieszczał swe artykuły w „Przeglądzie Tygodniowym”.) Jako publicysta współpracujący z prasą pozytywistyczną i neutralną głosił zasadę umiaru i „złotego środka”. Będąc od lat współpracownikiem wszystkich najpoważniejszych pism warszawskich, miał przemyślane własne koncepcje na temat zadań i obowiązków prasy polskiej, a rozważania swoje na

<sup>10</sup> *Przegląd prasy periodycznej*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 7 z 1 (13) II 1876.

<sup>11</sup> CGIAL, f. 776, op. 5, j. ch. 60, k. 10—12.

<sup>12</sup> Tamże, k. 23—28.

<sup>13</sup> J. Kulczycka-Saloni, *Piotr Chmielowski (1848—1904)*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa 1964, s. 209—231.

ten temat zawarł w dwuodcinkowym artykule pt. *O zadaniach dziennikarstwa naszego*, wydrukowanym przez „Tygodnik Ilustrowany” w 1876 r. Postulował on, aby prasa polska nie tylko zaspokajała potrzeby informacyjne ogółu czytelników, ale żeby była zróżnicowana pod względem ideowym i mogła przyczynić się do kształtowania opinii publicznej. Zwracając się do środowiska dziennikarzy warszawskich, stwierdzał: „Dziennikarstwo powinno samo dać przykład zaznajomienia czytelników z różnymi przekonaniami tak za granicą, jak szczególnie i w kraju, rozbierając je z tego lub innego stanowiska, stosownie do tych poglądów”<sup>14</sup>.

Będąc od lat współpracownikiem wielu pism, z zadowoleniem przyjął Chmielowski propozycję redagowania „Ateneum”. Wtajemniczony w 1879 r. w plany wydawców o przekazanie mu redakcji miesięcznika, tak się zwierzał m.in. Orzeszkowej: „Program wydawania pisma, które by miało na celu zajęcie pośredniego stanowiska między konserwatyzmem a radykalizmem odpowiada zupełnie moim poglądom, gdyż jestem przekonany, że jedynie drogą pokojowego rozwoju kraj nasz dojść może do tej mety, do której doszły główne narody cywilizowane. Nie łudzę się wprawdzie nadzieją, że w takim, w jakim my się znajdujemy, położeniu, przy tak szczupłych zasobach, wobec mało wytrwałej natury naszej, moglibyśmy zająć jedno z miejsc głównych w panteonie oświaty i kultury”<sup>15</sup>.

Chmielowski był więc zdecydowanym zwolennikiem pracy organicznej, pragnącym przyczynić się do rozwoju przedsiębiorczości kapitalistycznej w Polsce. Wyrażał nadzieję, że wydając i redagując poważny miesięcznik naukowy będzie torował drogę nowym ideałom i postawom życia do elity współczesnego mu społeczeństwa, przy czym chodziło mu o to, aby miesięcznik oddziaływał na świadomość społeczną w duchu zasad ideologii mieszczańskiej. Jako krytyk literacki i historyk literatury, starał się zawsze podkreślać w omawianych utworach nie tylko ich walory artystyczne, ale również ich idee społeczne i filozoficzne. Jego najbliżsi współpracownicy cenili go jako uczonego i krytyka umiejętnie wyluskującego z analizowanych utworów różne treści społeczne i nawet postawy polityczne. Bolesław Lutomski podkreślał: „To zaś stanowi niezbędny warunek prawdziwego i głębokiego krytyka; krytyk nie znający i nie rozumiejący historii politycznej, nie interesujący się rozwojem politycznym może zostać krytykiem tylko od siedmiu boleści”<sup>16</sup>. W momencie obejmowania redakcji „Ateneum” Chmielowski był znany w Warszawie jako wybitny znawca literatury polskiej i powszechnej, ce-

<sup>14</sup> P. Chmielowski, *O zadaniach dziennikarstwa naszego*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 13 z 25 III 1876.

<sup>15</sup> Biblioteka IBL (dalej: BIBL), list P. Chmielowskiego do E. Orzeszkowej z 9 X 1879, k. 1.

<sup>16</sup> B. Lutomski, *Kronika miesięczna*, „Ateneum”, 1900, t. 1, s. 245.

niono go też jako recenzenta, umiejącego zawsze zwrócić uwagę na istotne idee zawarte w omawianych książkach.

Redakcję „Ateneum” objął Chmielowski już w 1880 r., ale na stanowisko redaktora GZP zatwierdził go w roku 1881 i od tego czasu do końca 1897 r. nazwisko jego figurowało na karcie tytułowej. Najbliższym współpracownikiem Chmielowskiego był Stosław Łąguna, były docent prawa i administracji na Uniwersytecie Petersburskim i były profesor Akademii Duchownej Rzymskokatolickiej, uczestnik powstania styczniowego, który po powrocie z zesłania poświęcił się wyłącznie pracy redakcyjnej<sup>17</sup>. Właśnie ci trzej uczeni: Chmielowski, Pawiński i Łąguna decydowali o obliczu społeczno-politycznym i naukowym „Ateneum”. Bliski współpracownik pisma B. Lutomski tak oceniał pracę tych uczonych: „W cichych i skromnych warunkach naszego życia publicznego byli oni istotnie szkołą nie tylko naukową, literacką, lecz i obywatelską. Byli oni erudydami bez pedantyzmu, publicystami o szerokich przekonaniach, gdzie osobista rozważa górowała nad namiętnościami, uczeni, w których mozolne studia nad przeszłością nie wyziębiły żywego odczucia prądów dnia bieżącego”<sup>18</sup>.

Rzecz jasna, główny ciężar prac redakcyjnych spadał na Chmielowskiego, który obok redagowania „Ateneum” prowadził intensywną działalność naukową z zakresu historii literatury polskiej i obcej oraz zajmował się oceną bieżącej literatury pięknej. Aby sprostać wszystkim obowiązkom, musiał pracować po dziesięć—dwanaście godzin dziennie. W liście do Orzeszkowej z października 1885 r. zwierzał się: „Czytanie rękopisów do »Ateneum«, sesje redakcyjne i tak zabierają mi czas ogromnie”<sup>19</sup>. Łąguna spełniał w redakcji funkcję sekretarza i we wszystkich sprawach drażliwych między Chmielowskim a współpracownikami odgrywał rolę mediatora. Wykorzystując jego dobrą znajomość prawa zlecano mu najczęściej pisanie listów, w których uzasadniał, dlaczego dany rękopis nie będzie mógł być drukowany w „Ateneum”. Pracę tę wykonywał umiejętnie, z wielką kulturą i wytwornością<sup>20</sup>.

Podobnie jak „Wiernik Jewropy”, skupiający zwolenników rozwoju Rosji w kierunku przeobrażeń kapitalistycznych, także „Ateneum” za podstawowy swój cel uznało utrzymywanie więzi między ruchem umysłowym kraju a życiem wszystkich narodów europejskich, w tym także słowiańskich, walczących o niezależność. W 1889 r. określano następująco swe zamierzenia w tej dziedzinie: „Redakcja doloży wszelkich sta-

<sup>17</sup> J. Bardach, *Łąguna Stosław*, PSB, t. 18, s. 196—198.

<sup>18</sup> Lutomski, *op. cit.*

<sup>19</sup> BIBL, list P. Chmielowskiego do E. Orzeszkowej z 18 XI 1885, k. 43.

<sup>20</sup> Oto odpowiedź Łaguny przesłana M. Faleńskiej: „Propozycje zakomunikowane mi wczoraj przedstawiłem na posiedzeniu redakcyjnym. Uznając poprawność i wytrwałość przekładów wychodzących spod pióra Szanownej Pani, musiała redakcja odmówić sobie przyjemności ozdobienia kolumn »Ateneum« jednym z proponowanych tłumaczeń”, Biblioteka Narodowa, rkps 5904, k. 70.



rań, ażeby zeszyty naszego pisma były istotnym łącznikiem pomiędzy wielkim światem a naszym zaściankiem, ażeby stały się żywym pośrednikiem pomiędzy ogniskami nauki europejskiej i pojęciami ogółu naszego. Redakcja czujnym okiem wpatrywać się będzie w sprawy dotyczące ogółu i każdą z nich przy pomocy piór kompetentnych rzuci pomiędzy ścierające się opinie spokojne słowo rozważy<sup>21</sup>.

„Ateneum” cieszyło się poparciem kół przemysłowych i finansowych Królestwa, które przez wiele lat dofinansowywały wydawnictwo<sup>22</sup>. Będąc miesięcznikiem specjalistycznym, nie miało bowiem tylu prenumeratorów ażeby z ich opłat zapewnić sobie rentowność. Już w momencie organizowania i przygotowywania do druku pierwszego numeru miesięcznika A. Pawiński donosił Kraszewskiemu: „W sprawie honorariów zbytnio oszczędności robić nie będziemy. Owszem, tutejszym wydawnictwom spekulacyjnym robimy silną konkurencję”<sup>23</sup>. To solidne zaplecze finansowe miało wpływ na pozyskanie do współpracy wielu wybitnych uczonych i publicystów. Większość czasopism naukowych w Warszawie borykała się z dużymi trudnościami i z wielkim trudem mogła wypłacać nagle honoraria autorskie. Redakcja „Ateneum” była w tej szczęśliwej sytuacji, że dzięki finansowaniu wydawnictwa przez grono ludzi zamożnych mogła płacić wysokie honoraria autorskie, wynoszące od 40 do 50 rb za jeden arkusz druku. Za powieść natomiast płacono ryczałtowo od 600 do 800 rb za dwutomowy utwór.

W początkowym okresie wielu współpracowników miesięcznika rekrutowało się spośród osób zamieszkałych w Galicji i w Poznańskim. Chodziło o to, aby zapewnić pismu jak największą popularność we wszystkich polskich ośrodkach naukowych i dziennikarskich. Zabiegano (podobnie jak większość wpływowych czasopism warszawskich) o przyciągnięcie do współpracy Józefa Ignacego Kraszewskiego, do którego w momencie przygotowywania do druku pierwszego numeru pisma A. Pawiński zwrócił się o napisanie specjalnej rozprawy. 27 grudnia 1875 r. Pawiński pisał do Kraszewskiego: „Ponieważ już się rozpoczął druk pierwszego zeszytu »Ateneum«, który ma wyjść 20 stycznia, udaję się więc z prośbą przyspieszenia łaskawie uczynionej obietnicy. Miejsce na sprawozdanie z literatury niemieckiej beletrystycznej o jednym dziele lub autorze jest zachowane. Mam słodką nadzieję, że już w pierwszym zeszycie »Ateneum« będzie mogło pomieścić pracę Szanownego Pana i zasłużonym imieniem Jego ozdobić swoje stronicę”<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> „Ateneum” 1889, t. 4, s. 560.

<sup>22</sup> A. Kraushar, *Ze wspomnień osobistych o Adolfie Pawińskim*, „Kwartalnik Historyczny”, 1897, nr 3, s. 527.

<sup>23</sup> Biblioteka Jagiellońska, rkps 6525/IV, list A. Pawińskiego do J. I. Kraszewskiego z 27 XII 1875, k. 119.

<sup>24</sup> Tamże.

Za czasów redaktorstwa Chmielowskiego zespół był bardziej stabilny i skupiał współpracowników wywodzących się przeważnie z Królestwa Podoonie jak większość ówczesnych redaktorów pism warszawskich Chmielowski zapraszał na spotkania do swego mieszkania literatów i publicystów. Ferdynand Hoesick w swym pamiętniku wspomina: „W niedzielę wieczorem przyjmowali Chmielowscy w swym mieszkaniu przy ul. Wielkiej. Jako u najwybitniejszego krytyka warszawskiego bywało tam niemało literatów bądź osobistych przyjaciół pana Piotra, jak Świętochowski, Sygetyński, Dygasiński, Mieczynski, bądź z młodszej braci literackiej drukującej w »Ateneum«, którego Chmielowski był redaktorem”<sup>25</sup>. Współpracownicy „Ateneum” stanowili zwartą grupę znaną w Warszawie jako Koło Ateneum.

Pismo związane było z kołami liberalnej burżuazji i w przeciwieństwie do pism obozu szlachecko-arystokratycznego wносиło nowe, oryginalne idee społeczne do ruchu umysłowego w zaborze rosyjskim. Będąc organem pozytywistów, rozwój gospodarczy oraz upowszechnienie oświaty i nauki uważało za ważny czynnik postępu społecznego. Nowe drogi i dziedziny działalności społecznej redakcja starała się wskazywać ówczesnej inteligencji, mieszczaństwu i ziemiaństwu poprzez zamieszczanie odpowiednich tekstów. Swoje poglądy w tej dziedzinie szerzej wyjaśnił Chmielowski w liście do Orzeszkowej: „Trzeba wszelkimi siłami polepszać dobrobyt materialny, szerzyć wiedzę rzetelną, tworzyć dzieła piękne, wszystkie zdobycze nauki, które już się stały faktami niezaprzeczalnymi, powinny być bezwzględnie przeszczepiane na każdą płaszczyznę narodu, a w tych wszystkich kwestiach, które ze sfery hipotez nie wyszły, należy zostawiać swobodę dyskusji, prawami logiki jedynie ograniczonej”<sup>26</sup>.

W. Zakrzewski w szkicu o Adolfie Pawińskim twierdzi, że „Ateneum” reprezentowało w Królestwie ten sam nurt polityczny, który w Galicji uosabiali stańczycy. Stwierdzenie to, zbyt ogólnikowe, nie odpowiada w pełni rzeczywistości. Redakcja miesięcznika w ogóle nie wypowiadała się w sprawach stosunków polsko-rosyjskich i nie formułowała swego lojalistycznego stanowiska wobec rządu carskiego. Starła się tylko wykorzystać dziedziny i pola działalności społecznej nie krępowane przez carat, aby pobudzić społeczeństwo polskie do zainteresowania się rozwojem narodowej oświaty, kultury i nauki. Wystarczy spojrzeć na kilka numerów pisma, aby przekonać się, że miesięcznik unikał wszelkiego akcentowania lojalizmu wobec caratu. Stańczycy galicyjscy natomiast wyraźnie wypowiadali się w sprawach politycznych i mocno podkreślali nie tylko lojalizm wobec dynastii habsburskiej, ale głosili program ugodowy wobec pozostałych państw zaborczych. Podobny kierunek w zaborze rosyjskim reprezentował redagowany przez

<sup>25</sup> F. Hoesick, *Powieść mojego życia*, t. 2, Wrocław 1959, s. 18.

<sup>26</sup> BIBL, list P. Chmielowskiego do E. Orzeszkowej z 9 X 1879, k. 1.

Erazma Piltza petersburski tygodnik „Kraj”. Redakcja „Ateneum” nie solidaryzowała się z programem politycznym stańczyków ani „Kraju”, starając się w warunkach zaostrego ucisku politycznego i narodowego w Królestwie propagować postępowe idee w tych dziedzinach, które były tolerancyjnie traktowane przez rząd.

„Ateneum” można porównać do innych pism obozu pozytywistów warszawskich: „Przeglądu Tygodniowego” i „Prawdy” Aleksandra Świętochowskiego. W stosunku do pierwszego tygodnika Chmielowski reprezentował zasady bardziej umiarkowane i spokojniejsze. Zostały one sformułowane w wydanym na rok 1860 prospekcie: „Z szerokiego i zróżnicowanego swego programu »Ateneum« nie wyłącza żadnej gałęzi wiedzy, której rozwój obchodzić może każdego ogólnie wykształconego człowieka; zarówno postęp nauk pozwalający zgłębienie zjawisk duchowych, jak i rozwój umysłowości, które świat przyrody badają, znajdować będzie właściwe odbicie w łamach naszego pisma. Nie hołdujemy wyłącznie krańcowym teoriom, do których prowadzi wrażliwe umysły jednostronne wykształcenie. »Ateneum« wchodzi w nową fazę rozumnego postępu, spokoju równym i wszechstronnym badaniem i ocenianiem zarówno zjawisk przyrody, jak i zjawisk duchowych”<sup>27</sup>.

W sprawach dotyczących stosunku do państwa zaborczego oraz jego dynastii redakcja pisma w ogóle głosu nie zabierała. Fakt przemilczania tych kwestii świadczy o mało krytycznym stosunku do caratu; w odróżnieniu od publicystyki ugodowców wszystkie inne pisma, nie mogąc wyrażać właściwych aspiracji społeczeństwa polskiego, stosowały podobną taktykę. Wychodząc z założenia, że nawet w warunkach stworzonych przez carat istnieją pewne możliwości wyrażania różnych opinii w sprawach społecznych i naukowych, „Ateneum” wykorzystywało tę sytuację.

Podobnie jak drugi miesięcznik tego typu („Biblioteka Warszawska”) „Ateneum” miało stosunkowo niewielką liczbę prenumeratorów. W 1896 r. jego nakład wynosił 965 egzemplarzy, z czego 500 rozchodziło się w Warszawie, a 387 na prowincji. W 1901 r. nakład pisma zmniejszył się do 850 egzemplarzy.

W omawianym okresie wszystkie pisma polskie w zaborze rosyjskim podlegały surowej cenzurze prewencyjnej, w związku z czym redakcje przed wypuszczeniem każdego kolejnego numeru musiały go przedkładać cenzorowi. W wielu istotnych sprawach narodowych i społecznych nie można było wypowiadać się swobodnie. Obejmowało to m.in. wszelkie wiadomości dotyczące walk o niepodległość Polski lub przedstawiające warunki życia klasy robotniczej. Prawomyślność polityczna prasy warszawskiej starał się zachować wszelkimi sposobami generał-gubernator Hurko. Redakcja „Ateneum” cieszyła się jednak większą swobodą

<sup>27</sup> Prospekt „Ateneum” na 1890 r.

w przekazywaniu swych opinii, gdyż nie budziła takiej podejrzliwości władz, jak tygodniki i dzienniki. (Miesięczniki zawierające treści bardziej specjalistyczne oraz mające mniej prenumeratorów były bardziej liberalnie cenzurowane.) Chmielowski w liście do Orzeszkowej tak pisał o tej sprawie: „Artykuł o Renanie postaram się zamieścić w »Ateneum«. Nie mogę pod tym względem donieść jeszcze nic pewnego, gdyż nie otrzymałem informacji ze strony cenzury, jak zapatrywać się będzie na pomieszczenie pracy takiej, i to mi tylko wiadomo, że w wydawnictwach nie mających wielkiej liczby prenumeratorów swobodniejszy jest cokolwiek pod politycznym i religijnym względem ruch myśli niż w popularnych, tj. rozpowszechnionych pomiędzy szerokimi kołami czytelników”<sup>28</sup>. Nie oznacza to jednak oczywiście, aby kłopotów z cenzurą nie było wcale. Nieraz redakcja zmuszona była odwoływać się do wyższych władz, w bardziej drażliwych kwestiach wykorzystywano autorytet Spasowicza, który w specjalnych pismach i memoriałach bronił niektórych artykułów odrzuconych przez cenzorów. Gdy wyjaśnienia redakcji i memoriały pisane przez Spasowicza nie trafiały do przekonania Warszawskiemu Komitetowi Cenzury, ten odsyłał je do GZP.

Jak wspomniano, większość miesięczników polskich z owych lat zawierała głównie teksty specjalistyczne. „Ateneum” łączyło tematykę naukową z omawianiem bieżących wydarzeń społeczno-politycznych i kulturalnych. Zgodnie z założeniami filozofii pozytywistycznej starało się upowszechniać wiedzę o nowych ideach, zrodzonych na gruncie nauk empirycznych i humanistycznych, oraz kształtować laicki światopogląd i upowszechniać nie znane na gruncie polskim poglądy społeczne wyrosłe w krajach kapitalistycznej Europy. W końcu 1889 r. redakcja tak nakreślała zadanie pisma: „Wobec stanowczego wpływu, jaki prasa wywiera na opinię, miesięczniki winny być istotną i nieodzowną potrzebą w społeczeństwie, jeśli posiada ona ludzi nie zadowolających się wrażeniami, lecz pragnących poznać nurtujące zjawiska życia. Wolne od gorączki dziennikarskiej, wśród której żyją dzienniki, mogą rzecz każdą bardziej traktować spokojniej, a przez to słuszniej, wolne od nadmiaru jednodniowych drobiazgów, mają więcej miejsca na gruntowniejsze roztrząsanie każdej sprawy”<sup>29</sup>.

W staraniu, aby pismo nie zatraciło swego charakteru periodycznego, tematykę specjalistyczną uzupełniała redakcja systematycznymi komentarzami o aktualnościach minionego miesiąca. Swoistym pomostem, który łączył „Ateneum” z tygodnikami i dziennikami, stała się poświęcona omówieniu minionych wydarzeń społeczno-politycznych „Kronika miesięczna”, której twórcą i pierwszym autorem był Bolesław Prus. On też wymyślił jej tytuł i przez kilka miesięcy ją redagował. W pier-

<sup>28</sup> BIBL, list P. Chmielowskiego do E. Orzeszkowej, b. d., k. 59.

<sup>29</sup> „Ateneum”, 1889, t. 4, s. 559.

wszym odcinku swego felietonu, który ukazał się w 4 numerze pisma z 1876 r., tak nakreślił Prus rolę i zadanie „Kroniki”: „Rubryka niniejsza ma zamiar odzwierciedlać w sobie wypadki społeczne ogół obchodzące. Tu, o ile siły nasze pozwolą, znajdzie czytelnik bądź streszczenie jednego prądu umysłowego, bądź wzmiankę o donioślejszym fakcie, z którego społeczeństwo w tej lub owej swej klasie materialny lub duchowy pożytek wycisnąć będzie mogło”<sup>30</sup>. W dalszych rozważaniach autor prezentował szczegółowy zakres tematyczny, jaki ma zamiar poruszać w poszczególnych kronikach, oraz stwierdzał, że będzie omawiał sprawy dotyczące nie tylko ziem polskich, ale i mające miejsce za granicą. Z właściwym sobie humorem nadmieniał: „Z drugiej jednak strony, hołdując zasadzie »cały świat dziedzictwem człowieka«, nie będziemy poprzestawać na własnej wyłącznie parafii, pozwolimy sobie od czasu do czasu przeskakiwać granice państwowe i naturalne, przechodząc od stwierdzeń do konkluzji, od fabryk zapalek do uniwersytetów, od małych szachrajstw giełdowych do wielkiej polityki, podobni w tym pracowitej pszczołce, która z cudzej tatarski do własnego ula miód znosi”<sup>31</sup>.

Wprowadzenie do „Ateneum” wspomnianej rubryki, która ukazywała się do końca istnienia miesięcznika, było przedsięwzięciem w pełni udanym. Po opuszczeniu redakcji przez Prusa wypełniali ją swoimi felietonami wybitni dziennikarze warszawscy, nie zawsze podpisujący się własnym imieniem i nazwiskiem. Najdłużej redagował tę rubrykę Ludwik Straszewicz, publicysta o wyjątkowych zdolnościach dziennikarskich, który współpracując z „Ateneum” jednocześnie związał się bliżej z redakcją petersburskiego „Kraju”, gdzie był jednym z najwybitniejszych komentatorów politycznych. Po nim przejął „Kronikę” (od maja 1891 do 1895 r.) B. Lutomski, znany i zdolny dziennikarz warszawski, od 1886 r. współpracujący z „Przeglądem Tygodniowym”, zatrudniony jednocześnie na stałe w redakcji „Kuriera Codziennego”. Przez pewien czas redagowali ją Józef Tokarzewicz i Tadeusz Smarzewski. Ostatnim redaktorem był Bolesław Koskowski, początkujący dziennikarz, związany z Narodową Demokracją, który później pełnił funkcję głównego komentatora politycznego w „Kurierze Warszawskim”.

Rozwój przemysłu oraz różnicowanie się życia politycznego w Królestwie stawały przed redagującymi „Kronikę miesięczną” nowe zadania, a więc i konieczność ich rozwiązywania. Pewne nowe elementy wprowadził B. Lutomski. W odróżnieniu od zasad przyjętych przez Prusa, zakładających, że każda „Kronika miesięczna” winna być wizerunkiem życia społecznego ubiegłego miesiąca, Lutomski stwierdzał, że tego rodzaju założenia nie są celowe. Uważał on, że nie da się utrzymać tych kryteriów redagowania kroniki. Swoje pomysły dziennikarskie uzasad-

<sup>30</sup> B. Prus, *Kronika miesięczna*, tamże, 1876, t. 2, s. 223.

<sup>31</sup> Tamże.

niał następująco: „Kronika nie jest historią; jeżeli o sposób pisania historii prowadzi się spór między dwiema wielkimi szkołami, z których jedna pragnie w całej wykryć ogólne prawa i zrobić ją tylko gałęzią nauk przyrodniczych, a druga przypisuje wielką doniosłość pierwiastkowi indywidualnemu, na teorię pierwszą zgodzić się nie może, to skądże kronika dziennikarska piórem zrobiona ma przywilej »wiernego odbicia«. Może ona być tym, czym były kroniki średniowieczne, dowolnym, przypadkowym rejestrem”. I dalej: „Czym powinna być kronika? Wiernym odbiciem życia społecznego z ubiegłego tygodnia czy miesiąca, oświetlać najważniejsze fakty ogólnej doniosłości itd. Takie wymagania stwarzają trudności. Mniej więcej uważa się je za anachronizm<sup>82</sup>”.

„Ateneum” publikowało artykuły dotyczące nauk humanistycznych i przyrodniczych, ilość tych ostatnich malała jednak w miarę rozwoju nauki i jej specjalizacji. Za czasów redaktorstwa Chmielowskiego wyraźnie uprzywilejowaną pozycję zajmowały nauki humanistyczne.

Pismo ukazywało się regularnie na początku każdego miesiąca w objętości od 10 do 12 arkuszy druku. Na jego treść składały się następujące działy: 1) artykuły wstępne dotyczące bieżących wydarzeń naukowych i społecznych, 2) powieści, wiersze oryginalne i tłumaczone, 3) artykuły z zakresu historii i dziejów piśmiennictwa polskiego i obcego, 4) przeglądy polityczne i sprawozdania z życia publicznego w różnych krajach europejskich, 5) artykuły z dziedziny filozofii i nauk jej pokrewnych, 6) studia dotyczące oświaty i wychowania, 7) rozprawy i doniesienia z nauk przyrodniczych, 8) „Kronika miesięczna”, 9) „Kronika życia artystycznego i teatralnego”, 10) recenzje i sprawozdania z bieżących publikacji literackich i naukowych. Abonenci płacili w Warszawie za prenumeratę roczną 10 rb, na prowincji zaś 12 rb, tj. tyle, ile wynosiła opłata za „Tygodnik Ilustrowany”. Redakcja miała swoją siedzibę przy ulicy Oboźnej 5.

Łącząc funkcję miesięcznika specjalistycznego z zadaniami pisma ogólnego „Ateneum” było mocno związane z czasopiśmiennictwem polskim. Starając się umożliwić czytelnikowi poznanie najbardziej zawitych zagadnień naukowych i społecznych, redakcja wystrzegała się powierzchowności i uproszczeń. Zamieszczano przeważnie rozprawy dwuarkuszowe, ale zdarzało się, że niektóre artykuły drukowano w kilku kolejnych numerach, w objętości 8 i więcej arkuszy, gdy pewne zagadnienia naukowe czy społeczne należało gruntownie i wyczerpująco wyjaśnić i naświetlić. Wprawdzie zdawano sobie sprawę, że ogłaszając rozprawy obszerniejsze, dotyczące różnych zagadnień naukowych, trafia się do mniejszego grona czytelników, nie zaś do kół prenumerujących tygodniki i dzienniki, ale na inne rozwiązania, które by w sposób powierzchowny i uproszczony ujmowały tematykę naukową, literacką i społecz-

<sup>82</sup> B. Lutomski, *Kronika miesięczna*, tamże, 1891, t. 2, s. 318.

ną, nie wyrażano zgody. W końcu 1889 r. redakcja tak wyjaśniała swe zamiary: „Nieraz z zupełną świadomością zarobić miesięcznikowi wypada na zarzut »nudziarstwa«, gdyż w tym »nudziarstwie« tkwią ziarnka prawdy, gdyż to »nudziarstwo« wymijając błyskotki, wymijając pusty zgiełk krótkiej chwili, dotyka szerszej podstawy bytu trwałego, walczy o chleb dla ciała i duszy, potrzebny na dziś i na jutro. Czy tego rodzaju praca, czy oddziaływanie przeciwko jednostronności panującego prądu, czy pewniejsze słowo wśród lekkiego szczebiotu felietonów nie powinno zyskać posłuchu? Sądzymy, że jedna jest na to odpowiedź”<sup>83</sup>.

Obok działu artykułów istniał w „Ateneum” obszerny dział recenzji i sprawozdań. Przy recenzowaniu bieżących publikacji książkowych stosowano różne formy: od obszernych omówień po krótkie notki bibliograficzne. Za czasów redaktorstwa Chmielowskiego oprócz recenzowania książek polskich (co było nowością w stosunku do innych czasopism) zamieszczano omówienia literatury obcej, głównie francuskiej i niemieckiej, bardzo rzadko angielskiej i hiszpańskiej. Recenzje dotyczyły wszystkich dziedzin wiedzy, zagadnień społecznych, literackich i nauk humanistycznych. Większość z nich, pisana w sposób krytyczny i zasadny, wywoływała ze strony autorów omawianych książek repliki, które w przypadkach drastycznych publikowano na łamach pisma. W ciągu całego okresu jego istnienia polemik takich, prowadzonych przeważnie przez filozofów i historyków, zamieszczono kilkanaście.

Redakcja miesięcznika od początku do końca istnienia zamieszczała notki bibliograficzne pozycji książkowych i artykułów z czasopism, które uzupełniały tezy zawarte w artykułach ukazujących się w „Ateneum”. Na ostatnich stronach znajdowały się komunikaty naukowe Akademii Umiejętności i innych polskich instytucji naukowych.

Do końca lat osiemdziesiątych XIX w. program pracy organicznej głoszony przez „Ateneum” i inne pisma pozytywistów nie budził większych zastrzeżeń ze strony większości inteligencji polskiej, która uznała go za właściwy kierunek działalności po stłumieniu powstania styczniowego. Pierwsze próby krytyki działalności organicznej głoszonej przez pozytywistów podjęła dopiero grupa młodej inteligencji, która w 1887 r. stworzyła Związek Młodzieży Polskiej. Właśnie ci działacze, z Romanem Dmowskim na czele, na początku 1893 r. przejęli kierownictwo w Lidze Narodowej. Głosili oni idee niepodległości Polski, kładąc duży nacisk na rozbudzenie wśród mas ludowych, wydanych na pastwę rządów zaborczych, patriotyzmu i świadomości narodowej. Liga Narodowa, nie ograniczając się do biernego protestu, organizowała manifestacje patriotyczne z okazji rocznic narodowych. Pierwszym jej przedsięwzięciem były obchody stułetniej rocznicy bitwy pod Raclawicami.

<sup>83</sup> Tamże, 1889, t. 4, s. 559.

cami, drugim — w pełni udanym — zorganizowanie wspólnie z PPS w 1894 r. manifestacji poświęconych pamięci Jana Kilińskiego.

Te nowe nastroje wśród inteligencji miały pośredni wpływ na stosunki w redakcji „Ateneum”. W 1894 r. doszło między Chmielowskim a Spasowiczem do zatargów, których powodem było przyciągnięcie do współpracy z pismem wielu współpracowników nie solidaryzujących się z działalnością organiczną. Jak wiadomo, Chmielowski umożliwiał zamieszczanie w „Ateneum” prac ludziom zupełnie innych zapatrywań społeczno-politycznych. Spotyka się więc jako autorów i recenzji Bolesława Limanowskiego, Ludwika Krzywickiego, Edwarda Abramowskiego, Leona Wasilewskiego, Stanisława Posnera i Juliana Marchlewskiego. Gdy do tych nazwisk zaczęli dołączać publicyści związani z Ligą Narodową, między Chmielowskim a Spasowiczem, który był zdecydowanym przeciwnikiem ruchu narododemokratycznego i w ogóle wszelkich poczynań o charakterze nielegalnym, kontrowersje te jeszcze bardziej się zaostrzyły. Punktem kulminacyjnym, który ostatecznie spowodował zerwanie współpracy, było odrzucenie nadesłanej przez Spasowicza recenzji z *Sejmików ziemskich* Pawińskiego, w której stwierdzał on, że upadek dawnej Polski warunkuje konieczność przystosowania się do nowego organizmu państwowego. Gdy Spasowicz nie zgodził się na wykreślenie tego ustępu, zawierającego kwintesencję ideologii ugodowców, Chmielowski opuścił redakcję<sup>84</sup>. W 1903 r. otrzymał on katedrę historii literatury polskiej na uniwersytecie we Lwowie i zaczął współpracować z narododemokratycznym „Słowem Polskim”.

Po nim redaktorem „Ateneum” został W. Spasowicz, wydawcą natomiast polityk ugodowy Stanisław Wydźga. Między mecenasami wspierającymi finansowo pismo musiało dojść do chwilowej zgody, gdyż w 1899 r. redakcję „Ateneum” powierzono człowiekowi, który był znany ze swych sympatii proendeckich — Ignacemu Chrzanowskiemu. Nowy redaktor ukończył studia z filologii klasycznej na UW. W latach 1890—1894 kształcił się nadal w zakresie filologii we Wrocławiu, Berlinie i Paryżu. Podobnie jak Chmielowski pracował w prywatnym szkolnictwie w Warszawie. Pod jego redakcją „Ateneum” wychodziło w końcowym okresie istnienia, w latach 1899—1901.

Za czasów redaktorstwa I. Chrzanowskiego spotyka się na łamach „Ateneum” teksty wielu członków i sympatyków Ligi Narodowej (Władysław Jabłonowski, Jan Stecki, Bolesław Koskowski). Chrzanowski przestrzegał zasad, które przez wiele lat były głównymi elementami jego programu: nadal kontynuował kierunek liberalny i demokratyczny, zupełnie niezależny od ugodowców. Dbał o to, aby w artykułach i sprawozdaniach pojawiających się na łamach pisma oceniać różne zagadnienia ze stanowiska patriotycznego. Był redaktorem odważnym i świa-

<sup>84</sup> I. Chrzanowski, *Chmielowski Piotr*, PSB, t. 3, s. 342.



tłym, umożliwiającym wszystkim wybitniejszym twórcom związanym z Młodą Polską i w ogóle modernizmem publikowanie ich utworów i artykułów.

Wkrótce doszło do ostrej kontrowersji między ugodowcami a środowiskiem warszawskich dziennikarzy i literatów, popieranych przez socjalistów i narodowych demokratów. Powodem było odrzucenie w 1901 r. przez Kasę Literacką daru pieniężnego redaktora „Kraju” Erazma Piltza, co dało początek ostrym i dosadnym atakom dziennikarzy i literatów na zniechęconego ugodowca, jakim był on wówczas. Stąd to właśnie poczynania nowego redaktora „Ateneum”, dążącego do tego, aby współpracownikami miesięcznika byli wszyscy wybitni uczeni i publicyści niezależnie od ich zapatrywań politycznych, nie znalazły aprobaty u Spasowicza, który w 1901 r. zamknął pismo i zniszczył koncesję na jego wydawanie. Redakcja socjalistycznego „Przedświt” fakt ten tak skomentowała: „Pan Spasowicz srodze się rozgniewał na społeczeństwo polskie z powodu sponiewierania jego prawej ręki, Piltza, i zemścił się w niezwykle szlachetny sposób. Mianowicie zawiesił wydawnictwo »Ateneum«, przy czym zniszczył koncesję, przez co uniemożliwił prowadzenie przez kogoś innego. Luźne stosunki, które łączyły adwokata petersburskiego ze społeczeństwem polskim, rozluźniły się jeszcze bardziej”<sup>85</sup>. Ignacy Chrzanowski po zamknięciu „Ateneum” pracował w różnych placówkach naukowych w Warszawie, a w 1910 r. został profesorem historii literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ugodowcy warszawscy podjęli próbę wydawania własnego organu socjalistycznego pt. „Miesięcznik Kuriera Polskiego” (1900—1902), nie było to jednak pismo tej miary, co „Ateneum”. Nie mając ani wybitnych współpracowników, ani odpowiedniej liczby prenumeratorów, wkrótce zostało zlikwidowane.

„Ateneum” było w zaborze rosyjskim najpoważniejszym miesięcznikiem polskim o wszechstronnym programie wydawniczym. Łączyło tematykę specjalistyczno-naukową z zagadnieniami społecznymi i kulturalnymi, przynosząc wiele ciekawych rozpraw i informacji. Jego redaktorami i współpracownikami byli ludzie, których nazwiska weszły na stałe do historii nauki i kultury narodowej.

---

<sup>85</sup> *Z kraju i o kraju*, „Przedświt”, 1901, nr 6.